

W NUMERZE m.in.: • tygodniowy program telewizyjny — str. 2 • jak pozbyć się nomenklatury — str. 3 • czy Ukraińcy odzyskają mienie? — str. 4 • blok rozrywkowo-rekreacyjny — str. 5 • w listach zawarte problemy — str. 6 • transfery po przemyśle — str. 7.

## Kto ważniejszy: nauczyciel czy uczeń?

Wraz z nowym rokiem szkolnym otworzyła w Jarosławiu podwoje nowa szkoła podstawowa: 24 klasy, sala gimnastyczna, pawilon socjalny, stołówka — słowem gigant dla ponad tysiąca uczniów. Do nowo otwieranych placówek nauczyciele chętnie przychodzą, ponieważ zarówno warunki, jak i wyposażenie takich szkół gwarantują określony komfort psychiczny a także i fizyczny. Kadre pedagogiczną zaś kompletuje dyrektor, nie w teczce przywieziony, lecz wyłoniony w ramach konkursu. W tym konkretnym przypadku zwyciężył nasz współpracownik TOMASZ KULESZA. Zaczynał jako nauczyciel w podstawówkach: w Szówsku, Cetuli, Mołodyczu, potem był pełniącym obowiązki dyrektora w jarosławskiej „szóstce”, starszym wizytatorem w wydziale oświaty — a teraz jest „na swoim”.

Najpierw jednak trzeba było stanąć do konkursu. Zgłosił się i nie wycofał, mimo że pewien „życzliwy” odradzał mu start: — *Jako stara nomenklatura nie ma pan w konkursie żadnych szans...*

A potem wszystkich, bodajże czterech kandydatów, poproszono do siedziby nauczycielskiej „Solidarności” — nie było to obligatoryjne, a spotkanie miało towarzyski charakter, kandydaci zaś mówili o swoich zamierzeniach na luźnie, bo właściwy konkurs odbył się tydzień później. W komisji zasiadli przedstawiciele obu związków oraz wydziału oświaty. Do zmagania konkursowego stanęło trzech kandydatów, w ostatniej chwili jeden się wycofał, a wygrał — jako się rzekło — Tomasz Kulesza.

Czym przekonał do siebie komisję? Jak widzi funkcjonowanie szkoły w dzisiejszych warunkach? Oto niektóre dosłowne sformułowania świeżo upieczonych dyrektorów.

● Nie należę do żadnego związku zawodowego i uważam, że oceniając człowieka powinno się brać pod uwagę efekty jego pracy, a nie związkową czy polityczną przynależność.

● W wielu szkołach uczniów nadal traktuje się instrumentalnie. Efekty? Co piąty uczeń szkoły podstawowej wykazuje zaburzenia rozwoju psychospołecznego a 23 procent — pojedyncze objawy zaburzeń nerwicowych. Również u co piątego ucznia stwierdzono tzw. nieprzystosowanie szkolne. Niestety, winę za to ponoszą m.in. niektórzy nauczyciele, dopuszczający się rażących zaniedbań pedagogicznych.

● Idealem byłoby, gdyby każdy nauczyciel potrafił nawiązać emocjonalny kontakt z młodzieżą. Na razie mamy doskonałych specjalistów: fizyków, polonistów, matematyków itp., nie mamy natomiast zbyt wielu dobrych wychowawców.

● Jestem przeciwnikiem zacieklej rywalizacji między uczniami (olimpiady). Niech to będzie współpraca a nie walka o medale.

● Najważniejsze w szkole są dzieci, a nie nauczyciele, obsługa czy dyrektor.

● Szkoła winna być instytucją apolityczną, w której obiektywnie, bez tendencyjności, można by kształtować młode pokolenie.

● Dyrektor nie może być dyktatorem, i to dożywotnim, powinien być natomiast rozliczany z tego jak funkcjonuje i jakie efekty osiąga szkoła, a nie np. z urody czy z powodu popędzenia kota nierobowi.

\*\*\*

Twórcze myślenie ucznia, wyzwalanie jego inicjatyw, nieskrępowany i wszechstronny rozwój młodego człowieka — wszystko to zakłada w swoich zamierzeniach dzisiejsza szkoła. Gwoli sprawiedliwości jednak dodać trzeba, że „wczorajsza” szkoła również te lub podobne do realizowania cele przyjmowała.

— Nauczyciele i dzieci — powiada dyr. Kulesza — rodzice oraz instytucje, muszą tworzyć jeden zintegrowany organizm. Dopiero wtedy można marzyć o sukcesach.

Stara prawda i, co najważniejsze, zawsze aktualna.

MK

TYGODNIK REGIONALNY

# Z Y C I E

## PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 39 (1187) 26 WRZEŚNIA 1990 r. Cena 600 zł

## Sesja, jakiej dotąd nie było

• Przesłuchania policjantów • Ile zarabia prezydent Przemysła • Poprawka, która przetrwała jedną noc • 24 tys. zł za Reksia • Blizsza koszula ciała, czyli kontrowersje wokół przetargu

Czternaście i pół godziny (!) trwały obrady V sesji Rady Miejskiej w Przemysłu, rozpoczęte we wtorek 11 września o godzinie 9 z akademickim kwadranssem. Opóźnienie wynikało stąd, że część radnych, wraz z przewodniczącym RM Andrzejem Matusiewiczem oraz prezydentem miasta Mieczysławem Napolskim, uczestniczyła w odsłonięciu monumentu ku czci żołnierzy radzieckich, przeniesionego w sierpniu br. na Cmentarz Wojenny. Koszty owych przenosin nie przekroczyły 30 mln zł, a będą jeszcze niższe, jeśli uda się sprzedać na przetargu granitowe płyty z obudowy poprzedniego pomnika. Jedną z radnych zgłosiła wprawdzie zastrzeżenie co do formy uroczystości, liczyła bowiem na nadanie jej większego rozgłosu, ale stało się...

Do ustalonego wcześniej porządku obrad wprowadzono 7 dodatkowych spraw, wymagających natychmiastowej decyzji rady. A że rajcowie są pełni zapału i chcą dogłębnie wszystko poznać, dyskusja nad niektórymi tematami przeciągała się ponad miarę i stało się fizyczną niemożliwością zakończenie sesji w ciągu jednego dnia, mimo iż debaty trwały do godz. 19.30! Warto jednak było obserwować sesję od początku do końca, by poznać nowych radnych oraz ich poglądy.

• Frapujące były przesłuchania kandydatów na kierowników posterunków policji lokalnej. Przemysł będzie miał dwa: na Starym Mieście i na Zasaniu (razem 17 funkcjonariuszy). Po wszechstronnym egzaminie z życiorysu i przebiegu służby, radni dali swoje wotum zaufania dwóm spośród trzech przesłuchiowanych policjantów. Placówkę na Starym Mieście (1+8) obejmie aspirant Tadeusz Strojcki, lat 33, wykształcenie średnie rolnicze, żonaty, dwoje dzieci, 11 lat w służbie, od 9 lat dzielnicowy w tym rejonie. Posterunkiem na Zasaniu (1+7) dowodzić będzie aspirant Henryk Lizak, lat 33, absolwent II LO w Przemysłu, żonaty, troje dzieci, od roku 1983 dzielnicowy.

Policja lokalna będzie uzupełnieniem policji państwowej — rejonowej, sama bowiem przy tak szczupłej obsadzie kadrowej nie panowałaby nad sytuacją w mieście, bardzo — jak się okazuje — niebezpiecznym. Jak poinformował radę komendant rejonowy policji komisarz Jan Puchacz, w ciągu ośmiu miesięcy br. zdarzyły się w Przemysłu 953 przestępstwa (w analogicznym okresie roku ubiegłego było ich o 400 mniej), wszczęto 1024 dochodzenia (wobec 658 przed rokiem). Dominują przestępstwa kryminalne, podwoiła się liczba rozbojów, jedynie stan bezpieczeństwa na drogach nie uległ pogorszeniu mimo nawałnicy zagranicznych

podróżnych i wzmoczonego ruchu.

• Ile powinien zarabiać prezydent miasta? Radny Trojanowski, proponujący oszczędnościowe pobyry z uwagi na kłopoty finansowe miasta, został przegłosowany („dać maksymalnie ile można, prezydent musi mieć aurytety, skończmy wreszcie z „urawnilówką”). Pobory prezydenckie, bez dodatku stażowego i zasiłków rodzinnych, ustalono na 3 mln 910 tys. zł, zaś wiceprezydenci Przemysła otrzymają gaże po 3 mln 258 tys. zł z wyrównaniem od lipca.

• Sporo emocji wzbudził regulamin targowisk, nawet przy ustaleniu nowych opłat targowych takich nie było. Powstał spór o czapkę psiurek w kontekście obowiązujących miar i wag. Ostatecznie pozostawiono tę zwyczajową bazarową miarę. Z kolei dyskusja rozgorzała wokół czasu pracy targowisk, a zwłaszcza „zielonego rynku”, czynnego od godz. 5 do 20 w dniu powszednie oraz do godz. 14 w niedziele i święta. Jedni, jak np. radny Mikula, proponowali, aby kierownik targowiska mógł wydłużyć czas handlowania, inni przychyłali się do wniosku radnej Iwaszkiewicz — „aby dzień święty święcić” i zamknąć na ten czas bazar. Ten ostatni wniosek przeszedł, ale — zdumiewające zjawisko — poprawka w regulaminie targowisk przetrwała tylko jedną noc! W środę, 12

bm., w drugim dniu obrad tejże samej sesji, radny Lelek — w imieniu 14 radnych — wystąpił z wnioskiem o uchylenie zakazu handlowania w niedziele i święta.

• W 15 punkcie obrad figurowało powołanie Miejskiego Przedsiębiorstwa Drogowego, bowiem „obecnie prezydent zbiera ciągi za to, za co de facto nie odpowiada”. Chodziło w istocie o to, by gospodarz miasta otrzymał upoważnienie od samorządu, aby wystąpić do wojewody z wnioskiem o wyodrębnienie z Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich typowo przemyskiego przedsiębiorstwa na bazie istniejącego Rejonu Budowy Dróg Miejskich, by podlegało ono Radzie Miejskiej Przemysła. Jest to bardzo pilne w obliczu nadchodzącej zimy (chodzi zwłaszcza o zimowe utrzymanie dróg).

• W środę, 12 bm. rozpoczęto obrady od określenia zasad przetargu na wynajem lokali użytkowych. — *Zasady podane przez Zarząd Miasta polegają na rozdzielnicie lokali* — skrytykował projekt uchwały radny Balicki, przedkładając w zamian inną, korzystniejszą dla miasta propozycję. — *Rada musi mieć na względzie dobro mieszkańców i normalne funkcjonowanie sieci handlowo-usługowej, a nie tylko zysk w kasie* — ripostował kierownik Wydziału Polityki Gospodarczej UM Jerzy Buczkowski.

• *Prywatyzacja jest dla wszystkich a nie tylko dla tych, którzy mają duże pieniądze. W tym kontekście tylko część lokali komunalnych wystawiona będzie do przetargu. Kapitalizmu w parę tygodni nie zrobimy. Przecież wysokość czynszu pójdzie w cenę towarów! A protesty zbiorowe załóg sklepowych już są* — przyszedł mu w sukurs radny Łuszczyszyn.

Przepychanka racji trwała półtorej godziny. Z niewielkimi zmianami rada zaakceptowała projekt Zarządu Miasta.

• Dla odmiany tylko kilka minut — *ciąg dalszy na str. 3*



13 WRZEŚNIA

Tę eskapadę pewien mieszkaniec Radymna długo będzie pamiętał...

14 WRZEŚNIA

Ordynariusz diecezji przemyskiej ks. bp Ignacy Tokarek...

15 WRZEŚNIA

Sufragan przemyski ks. bp Bolesław Taborski poświęcił...

W Krasieczynie rozpoczęło się polsko-brytyjskie sympozjum...

W Przemysłu obradował IV Wojewódzki Zjazd Delegatów...

Mieszkancka Przemysłu poinformowała policjantów...

16 WRZEŚNIA

Po mszy św. w Bazylice Katedralnej

w Przemysłu, uformował się pochód, który ulicami miasta przesyłał...

W Przeworsku uczczono pamięć Władysława Kojdera...

Wierni z parafii Zabłotce (gm. Radymno) mają nowy kościół...

18 WRZEŚNIA

W Przemysłu przebywał dr Hugo Mueller, działacz Austriackiego...

Na konferencji prasowej w Jarosławiu szef Okręgu Rzeszowsko-Przemyskiego...

19 WRZEŚNIA

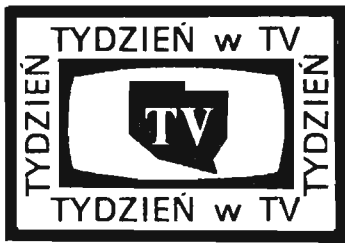
Mamy w Przemysłu siódmy bank — jest nim Oddział Banku Rozwoju...

Szefowie Socjaldemokracji RP rozmawiali z wojewodą m.in. o sytuacji...

W Tucznopach fiat 126p (bez tablic rejestracyjnych) wymusi pierwszeństwo...

W Przemysłu zabił się nietrzeźwy mężczyzna...

Tymczasowy Zarząd Wojewódzki NSZZ Policji Garnizonu Przemyskiego...



ŚRODA 26 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.35 „BYŁ SOBIE RAZ PASTUSZEK” — film czechosł.

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” — serial USA

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA (50)” — serial USA

CZWARTEK 27 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości
9.10 Magazyna ubezpieczeń społecznych
9.20 „Domowe przedszkole”

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” — serial prod. USA

PIĄTEK 28 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.10 Domowe przedszkole

- 12.00 Poznaj swój kraj
12.30 Tropami mitów
13.15 Przyroda polska

- 14.05 Agrozkoła
14.35 Język angielski (4)
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Wiadomości

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „SANTA BARBARA” — serial USA

SOBOTA 29 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.15 „Tydzień na dziaćke”
7.45 Reportaż
8.15 Na zdrowie
8.35 Ziaro

PROGRAM II

- 8.00 Panorama dnia
8.15 „Dziedzictwo” — ser. dok.
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej

NIEDZIELA 30 WRZEŚNIA

PROGRAM I

- 7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli

- 21.00 Opolska noc kabaretowa
21.50 7 dni — świat
22.20 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

- 7.15 Panorama dnia
7.25 Kalejdoskop
7.55 Przegląd tygodnia
8.30 „KARIERA EMMY HARTE”

PONIEDZIAŁEK 1 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

- 26.00 Wiadomości
16.10 Video-Top
16.20 LUZ
17.15 Teleexpress

PROGRAM II

- 13.35 Panorama dnia
13.45 Antena Dwójki
14.00 CNN — Headline News

WTOREK 2 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości
9.35 „DYNASTIA” — serial USA
16.00 Wiadomości

PROGRAM II

- 7.00 CNN — Headline News
7.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Panorama dnia

Zarobisz szybko i dobrze kupując oferowane przez Narodowy Bank Polski bankom, wszystkim jednostkom organizacyjnym oraz osobom fizycznym — 30-dniowe bonny pieniężne.

ŻYCIE PRZEMYSKIE TYGODNIK REGIONALNY
Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmannowej 3.
REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciak.

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

## FSO na gazyfikację Krasiczyna

Plany gazyfikacji gminy Krasiczyn stają się coraz bardziej realne, m. in. dzięki hojnemu sponsorowi, jakim jest Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie. Ostatnio przedstawiciel dyrekcji FSO Jerzy Antkiewicz przekazał na ten cel dwa miliardy złotych. Jednocześnie obiecał, że żerańska fabryka dołoży w najbliższym czasie jeszcze miliard na budowę kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Jak wiadomo, FSO posiada w Krasiczynie swój ośrodek wypoczynkowy i jest gospodarzem zespołu zamkowo-parkowego.

Podczas spotkania, w czasie którego przekazano oficjalnie 2 mld zł, wójt Wojciech Dziukiewicz serdecznie podziękował za tę dotację. Obecny był m. in. przewodniczący Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego Jan Bartmiński.

(jm)



Fot. R. PAWLOWSKI

## WKTS w nowych pomieszczeniach

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Przemyslu otrzymała niedawno nowy, przestronny obiekt, usytuowany obok budowanego szpitala wojewódzkiego. Wszystkie samochody pogotowia ratunkowego i lecznictwa otwartego parkują teraz w ocieplanych garażach, a nie — jak dotąd — „pod chmurką”, co znacznie przedłuża ich żywotność. W obiekcie tym znajduje się ponadto stacja naprawy pojazdów, wyposażona w nowoczesny sprzęt, automatyczną myjnię i pomieszczenia biurowe. Nieopodal jest ładowisko dla śmigłowców sanitarnych. Warunki pracy załogi WKTS uległy zdecydowanej poprawie.

(jm)



Obiekt WKTS odwiedził i poświęcił ordynariusz diecezji przemyskiej ks. bp Ignacy Tokarczuk, który koncelebrował także mszę św., podczas której poświęcono sztandar zakładowej organizacji „Solidarności”.

Fot. R. PAWLOWSKI

## W Horyńcu nie skąpią krwi...

... ale w kraju zaczyna jej już brakować, zwłaszcza tej oddawanej honorowo. Jeszcze nie tak dawno ofiarom zbiorowych wypadków spieszyły z pomocą tony krwiodawców, natomiast podczas nie tak odległej w czasie katastrofy kolejowej pod Ursusem owej spontaniczności zabrakło. Służba zdrowia bazowała głównie na zasobach bankowych i z trudem wystarczyło krwi dla wszystkich potrzebujących. Pisało o tym m.in. „Veto”.

Wracajmy jednak na rodzinne podwórko. Jeden z najbardziej zasłużonych w naszym województwie — Klub Honorowych Dawców Krwi w Horyńcu działa od dwunastu lat. Jego członkowie systematycznie 3 lub 4 razy w roku

oddają choremu cząstkę samych siebie. Po raz pierwszy w roku bieżącym spotkali się 22 marca. Wówczas to 43 dawców ofiarowało 16 litrów 400 mililitrów tego bezcennego teku. Druga akcja — 6 września br. — z udziałem 25 dawców przyniosła efekt w postaci 10 litrów krwi. Doliczając do tego krew oddaną pomiędzy akcjami zbiorowego krwiodawstwa, horyńscy dawcy w liczbie 92 zgromadzili już w br. 36 litrów leku ratującego życie.

Od początku istnienia klubu dobrze układa się współpraca z ekipą laborantów z Punktu Krwiodawstwa, którzy — mimo trudnych warunków pracy — zawsze chętnie przyjeżdżają do obsługi każdej akcji (w bieżącym roku

przewidziana jest jeszcze jedna w pierwszej dekadzie grudnia).

Dotychczas kluby HDK sponsorowane były przez zakłady pracy. Jednak w związku z trudną ich sytuacją ekonomiczną zanika forma patronatu, coraz więc trudniej utrzymać jest się również klubom. Nie są wolni od tych zmartwień borynecy krwiodawcy. Dlatego w ich imieniu kierownik miejscowego ośrodka zdrowia lek. Kazimierz Tkacz apeluje do kolegów po fachu, aby rozsądnie gospodarowali tym najcenniejszym lekiem.

My zaś wszyscy życzymy sobie, aby sytuacji wymuszających przetoczenie krwi było w naszym życiu jak najmniej.

(albo)

## Sesja, jakiej dotąd nie było

ciąg dalszy ze str. 1

zajęło podjęcie uchwały o założeniu spółdzielni osób prawnych zajmujących się działalnością wydawniczą. Prezydent argumentował to koniecznością znalezienia miejsca na przedstawienie tego co się dzieje w radzie i urzędzie. Wejście z wkładem około 100 milionów złotych w spółkę, np. z redakcją „Spojrzeń Przemyskich”, sownie się opłaci, choćby z uwagi na możliwość bezpłatnego pomieszczenia tam ogłoszeń o przetargach, których teraz kroi się mnóstwo, a koszt jednego sięga miliona złotych. Uchwała weszła w życie z dniem jej podpisania.

• Stosunkowo szybko przechodzono do porządku nad kolejnymi punktami obrad: przekazaniem siostronom felcjanom wyposażenia przedszkola przy ul. Waygarta 12 (budynek jest własnością tego zakonu, przedszkole nadal w nim funkcjonuje, tyle że pod kierownictwem siostr); zmiana przeznaczenia budynku wznoszonego aktualnie przy ul. Leszczyńskiego z przed-

szkole na szkołę; podział miasta na osiedla oraz określenie zasad i trybu przeprowadzenia wyborów samorządów mieszkańców.

• Ożywiło się na sali przy punkcie 22: podjęcie uchwały w sprawie podatku od psów. Wprawdzie dotychczas wpływa do miejskiej kasy z tego tytułu raptem 194 tysiące złotych, co stwarza wrażenie bitwy o pietruszkę, ale trzeba iść z duchem czasu. Po różnych „za” i „przeciw” ustalono wysokość tego podatku na poziomie 24 tys. zł — zarówno od podwózkowego Reksia, jak i pańskiego pieska.

Nowy podatek może być płacony w ratach półrocznych i obowiązuje od nowego roku 1991.

• Zgodziła się rada bez szemrania na wykupienie od Okręgowej Instytucji Rozpowszechniania Filmów w Rzeszowie mienia ruchomego kina „Bałtyk”. Sporo dyskusji natomiast wywołała informacja o zmianach w budżecie miasta do końca br. Kilku radnych proponowało, aby choćby 100 mln zł uszczknąć z rekultywacji wysypiska na ukończe-

nie remontu kilku mieszkań w budynkach prywatnych. Podważano również celowość przeznaczenia 40 mln zł na oprogramowanie komputerów. Rzecz jednak w tym, że rekultywacja wysypiska śmieci jest obowiązkowa a służy ono całemu miastu, nie tylko kilku jego mieszkańcom, zaś komputery usprawnią przygotowanie kampanii wyborczej (nakłady na oprogramowanie zwrócą się po pierwszych wyborach, zważywszy, że ostatnia kampania kosztowała 30 mln zł).

• Rada zatwierdziła statut Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej oraz zmiany w statucie Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, powzięła również uchwały w sprawie zakazu spożywania alkoholu w miejscach publicznych i pobierania opłat za parkowanie na terenie miasta (parkingi strzeżone przy ul. Wilsona, na tzw. Rybim Placu oraz placu Unii Brzeskiej).

• W wolnych wnioskach i zapytaniach najwięcej kontrowersji wzbudziła kwestia wygrania przetargu na zagospo-

podarowanie placu opuszczonego przez WKTS, przez członka Zarządu Miasta, radnego Tadle. Po nadaniu jej rozgłosu przez prasę wybuchła prawdziwa afera, toteż radni w trosce o morale rady wystąpili z wnioskiem, aby reguły tego przetargu zbadała komisja prawna i by ona nadała dalszy bieg tej sprawie. Nie przekonywujące bowiem były argumenty prezydenta, że ten właśnie oferent daje gwarancję wzorowego zagospodarowania tego placu, a ponadto rozumie uwarunkowania (chodzi o to, że za jakiś czas kontrahent poczęć budowę domu handlowego). Miasta.

Radni uczcili minutą ciszy pamięć Ryszarda Siwca — przemyslanina, który przed 22 laty, podczas uroczystości dożynkowych na stadionie X-lecia w Warszawie, dokonał aktu samopodpalenia na znak protestu przeciw interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

x

Na rzeczowej sesji podjęto również uchwałę w sprawie bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji miejskiej. Wpisani w poprzednich latach do księgi zasłużonych dla miasta zachowali ten przywilej rozszerzony na wszystkie linie, rada odrzuciła natomiast wniosek o przyznanie takiego prawa mieszkańcom w Przemyslu zasłużonym dla województwa.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

## Won, nomenklaturu!

No nareszcie — witaj nam jutrzeńko swobody, wolności i demokracji! Jesteśmy gotowi. Jako pierwsi w całej gminie pozbyliśmy się zniechęcającej nomenklatury. Rewolucja kadrowa dokonała się błyskawicznie, do słownie nikt nie pracuje już na tym stanowisku, na którym dotąd pracował.

Zaczęliśmy od sołtysa — wystarczy tych 30 lat sołtysowania. Zabrał się mu pieczęć i wybraliśmy nowego. „Nikt nie chciał, ale w końcu padło na Antka. Krzywił się, tłumacząc, ale nic do gadania nie miał. Potem przyszła kolej na prezesa geesu. Szybko ustąpił, bo wiedział że z naszą demokracją nie wygra. Wągowy trochę się stawiał, ale dostał ultimatum i zostawił wagę w spokoju. Nowi ludzie dostali nominacje na dozorców, a i psa też im wymieniliśmy: choć ślepy i głuchy, ale swój, sprawdzony...

Ze sklepem załatwiliśmy to chytrze: kierowniczka przeszła na etat młodszego sprzedawcy, a panna Krysią, co po dziś dzień nie wie kiedy jest na zegarze godzina trzynasta, stanęła na czele. Fakt, słaba w rachunkach, ale jakież to ma teraz znaczenie...

W gospodzie istna rewolucja. Był kierownik poszedł za szatniarza, kucharz został kelnerem, kelner zajął jego miejsce, a kierownictwo pozostało w rękach babci szaletowej, no bo któż ma od niej bogatsze doświadczenia gastronomiczne? Fachowość i doświadczenie decydowały również przy obsadzie stanowiska nowego kierownika naszej szkoły, którym — jednogłośnie — wybraliśmy dotychczasowego woźnego, pozwalając równocześnie zwolnionemu byłemu kierownikowi na wzięcie dzwonnka do ręki na pół etatu, tak że nikt nie może zarzucić nam rewanżizmu czy czegoś w tym rodzaju...

Nowe twarze mamy teraz w klubie, w kiosku „Ruchu” i bibliotecznej filii. W kółku traktorystów przeszli na warsztat, a z urzędników zrobiliśmy traktorzystów — za wyjątkiem panny Jadzi, którą będziemy szkolili na konbajnie, bo rozwojowa i pojętna. W kole gospodyń istna zmiana pokoleń konieczna, bo i tam pachniało nomenklaturą. Na zbity pysk wyłaliśmy strażaków z remizy: co prawda, nie ma teraz nikogo kto by znalazł się coś na sikawkach, ale mamy spokojne sumienie i nadzieję, że do pożaru nie dojdzie, a gdyby już, to będzie niegroźny...

Glupia sprawa wyszła z proboszczem. No, bo jakby na to nie patrzeć, trzydziści lat już na swym stanowisku, a ogień z sekretarzem i naczelnikiem w brydża nawet grywał. Nie wiemy jak się do tego zabrać, ale na wszelki wypadek wymieniliśmy mu gospodynię: nowa gotować nie umie i w tym cała nasza nadzieja...

Od kilku tygodni chodzimy po wsi i patrzymy co by tu jeszcze zmienić, kogo by tu wyrzucić i kim zastąpić? Z nudów przenieśliśmy przystanek PKS o kilometr dalej, bo dlaczego ma w jednym miejscu dalej stać, kiedy tyle lat był dla nas symbolem nomenklatury poczynają tych, co musieli odejść w niesławie? Punkt skupu mleka też się przeniesie z tych samych powodów, a plac na buraki cukrowe w ogóle trzeba będzie zlikwidować, bo powstał w pierwszych miesiącach stanu wojennego. Kto wie, czy nie trzeba będzie też zamknąć jednej nitki wodociągu, co to my ją w czynie partyjnym robili...

Największy kłopot mamy teraz z babami. Zbiesiły się nasze ślubne i głośno — jedna w drugą — drą się na całą wieś, że już nie będą z nami w tych „spółkach nomenklatury” pozostawać! — Wystarczy te trzydziści lat! — powiedziała wczoraj moja. — Najwyższy czas zmienić se chłopca. Teraz dopiero, za tej demokracji, na oczy przejrzałam i wiem jak pięknie wolność smakuje!...

J. PROSTY

## Żądania grekokatolików

# Moralne prawo i... realia

Nastaly teraz takie czasy, że potomkowie dawnych właścicieli upominają się o zwrot posiadłości ojców i dziadków, do przedwojennych posiadaczy wracają kamienice. Doszło nawet do tego, że w niektórych wsiach chłopcy zaczęli się obawiać powrotu dziadków. Większość owych żądań rewindykacyjnych odbywa się w majestacie prawa, bo Rzeczpospolita Polska musi naprawić krzywdy wyrządzone przez Polską Rzeczpospolitą Ludową. Oczywiście, krzywdy trzeba naprawiać, ale nie zawsze jest to możliwe bez... wyrządzenia kolejnych. Trzeba zatem w tej materii zachować szczególną delikatność, umiar, poszanowanie prawa, przede wszystkim zważać na realia.

W Przemysłu jest sporo obiektów, które po II wojnie zmieniły właścicieli (aby nikogo nie urazić, napiszemy może, że zmieniły użytkowników) na mocy uchwał i dekretów. Przedwojenni właściciele wykorzystując nowe uregulowania prawne występują obecnie o zwrot tamtych obiektów. I z reguły nikt nie odmawia im moralnego prawa do podejmowania takich starań, problem powstaje wówczas, gdy np. w byłej cerkwi grekokatolickiej mieści się archiwum. I wtedy rodzi się dylemat - jak

pogodzić prawo z realiami?

Budowę cerkwi przy obecnej ul. PCK w Przemysłu zakończono bodajże w 1938 r. Służyła wiernym do 1945 r., a jej gospodarzami byli ojcowie bazylianie. Po wojnie ludność ukraińską przesiedlono na tereny ZSRR i - jak to wtedy nazwano - „przystały istnieć podstawy do istnienia parafii” (chodzi oczywiście o tę przy ul. PCK). Na mocy dekretu z września 1949 r. budynek cerkwi przeszedł na własność skarbu państwa, jakiś czas służył jako rzymskokatolicki kościół szkolny, a potem centrala odzieżowa. W 1960 r. obiekt przekazano ówczesnemu Wojewódzkiemu Archiwum Państwowemu w Rzeszowie z siedzibą w Przemysłu. Natomiast przylegający do cerkwi budynek prezydent miasta przekazał na potrzeby archiwum dopiero w 1977 r.

Dzisiaj Archiwum Państwowe w Przemysłu ma jedne z najlepszych warunków lokalowych w kraju, a to dzięki remontom prowadzonym w latach 1966-69 i 1983-89 oraz zainstalowaniu specjalistycznej aparatury. W cerkwi położono m.in. trzy stropy żelbetowe, wybudowano klatkę schodową, założono centralne ogrzewanie, a w przylegającym budynku klasztornym drewniane stropy zamieniono na

żelbetowe, dobudowano nowe pomieszczenia itp. Cerkiew i klasztor pokryto blachą miedzianą.

W archiwum - używając fachowego języka - przechowuje się ponad trzy tysiące metrów bieżących akt. W latach 1980-89, w oparciu o archiwalia zgromadzone m.in. w tej placówce, napisano ok. 350 prac magisterskich i rozpraw doktorskich. Cenniejsze zbiory, dotyczące historii Polski pld.-wsch., mają tylko archiwum w Krakowie i Lublinie.

O zwrot cerkwi, w której mieści się archiwum, wystąpił Zakon oo. Bazylianów. Nikt rozsądnie myślący nie odmawia oczywiście bazylianom moralnego prawa do tego obiektu, który kiedyś był miejscem kultu religijnego. Cerkiew na powrót mogłaby służyć celom, do jakich zbudowano ją przed wojną, ale najpierw trzeba by ją niemalże... zrujnować, czyli wyburzyć całe wnętrze. Czy ktoś bierze pod uwagę taką możliwość?

Jakie jest zatem wyjście? Ustawa dopuszcza trzy możliwości - zwrot obiektu, danie budynków zastępczych oraz odszkodowanie. Oczywiście, trudno tutaj sugerować zdroworozsądkowe rozwiązanie, ale chyba nie ulega wątpliwości, że forma odszkodowania ukontentowałaby obydwie (?) strony. Postępowanie nowych władz po wojnie trzeba ocenić (m.in. w kwestii przejmowania obiektów kultu religijnego) jednoznacznie, jednoznacznie też trzeba ocenić metodę postępowania za pomocą faktów dokonanych. Nie można wszakże - jak już wspomnieliśmy - naprawiać tamtych krzywd nie patrząc na obecne realia. Można mieć różny punkt widzenia na tę problematykę, ale trzeba przecież także docenić przyznanie się do błędów, samo dążenie do ich

naprawy, dążenie do swoistego zadośćuczynienia.

Na razie w cerkwi jest archiwum. Decyzja dalszych losów obiektu leży w rękach Komisji Majątkowej w Warszawie.

W Przemysłu - jak już wspomnieliśmy - jest więcej nieruchomości, o zwrot których występuje m.in. wspólnota Ukraińskiego Kościoła Katolickiego. Jednym z nich jest budynek przy ul. Basztowej, w którym mieści się obecnie II Liceum Ogólnokształcące. Dyrektor placówki oficjalnie nic nie wie o tych staraniach, przypomina sobie tylko, że przed wakacjami było u niego dwóch ludzi, którzy przedstawili się, że reprezentują wspomniany Kościół i pytali o dokumenty dotyczące aktualnego stanu własnościowego obiektu. Podobno wykonywali też zdjęcia. Przed wojną w budynku tym mieściło się grekokatolickie seminarium duchowne i - być może - znów kiedyś w nim będzie. Nie tak dawno bowiem zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Katolickiego powiedział, że chciałby założyć w Przemysłu unickie seminarium duchowne.

Kardynał Myroslaw Lubaczewski mówił też (cytat z „Gazety Wyborczej” nr 203 z br.), że „(...) byłoby dobrze, gdybyśmy otrzymali od Kościoła rzymskokatolickiego naszą katedrę w Przemysłu”, bo - jego zdaniem - unicy potrzebują tego budynku bardziej niż karmelici, którzy go obecnie zajmują.

Jakie będą zatem dalsze losy obiektów, o których zwrot ubiegają się dawni ich właściciele? Niektóre zapewne do nich powrócą, inne pozostaną w gestii obecnych użytkowników. Można mieć nadzieję, że rewindykacja przebiegać będzie z poszanowaniem norm i zasad, o których przed laty „zapomniano”.

(cd.)

## Długa droga do



## domu

28 września 1939 r. do Przemysłu wkroczyła Armia Czerwona, podczas gdy na Zaszaniu pozostali Niemcy. Wytyczenie granicy \*) odbyło się tak szybko, że parę osób z Zaszania, które rano wybrały się na zakupy do śródmieścia, miało trudności z powrotem do swoich domów. Nie można się więc dziwić, że zapory graniczne zaskoczyły setki i tysiące uchodźców, którzy ze wschodnich terenów Polski wędrowali z powrotem, czym się dało: furmankami, samochodami ciężarowymi, rzadziej pociągami.

W rezultacie w październiku miasto „spuchło” od przybyszów. Gdy którejś niedzieli zaszedłem bocznym lewym korytarzem do kościoła reformatorów, zastałem tam niezwykle widok: na tobołach i walizkach siedziały kobiety z dziećmi, tarasując niemal całe przejście. Zapach potu i moczu mieszał się ze spaliniami z primusów. Niektóre dzieci płakały... Ktoś musiał dać tej gromadce schronienie i tego schronienia im nie odmówiono. Niemal w każdym ze znanych mi domów mieszkali przez kilka miesięcy uchodźcy. Nikogo nie pozostawiono bez dachu nad głową.

Większość przybyszów sądziła, że przejście na drugą stronę jest kwestią kilku dni. Zarejes-

trowali się w odpowiednim wojskowym punkcie radzieckim i czekali, a tymczasem sprawa się przeciągała. Gdy lód skuł swymi okowami rzekę, słyszało się o przewodnikach przeprowadzających ludzi na drugą stronę. Szczególnie chętnie robili to w czasie zadymski śnieżnej. Podobno zalecali też swoim klientom szyć stroje ochronnych z prześcieradeł. Były to jednak eskapady ryzykowne i niewiele osób się na nie decydowało. Większość musiała czekać...

W naszym mieszkaniu przy ul. Czarnieckiego zamieszkało z początkiem października trzech panów. Codziennie rano wychodzili na zwiad. Opowiadali o tym, że nie można zbliżyć się do mostu kolejowego, który szczęśliwie ocalał podczas działań wojennych, gdyż przechodniów odpędzają czerwonoarmiści okrzykiem „dawaj nazad”. Panowie ci, eleganccy i z niewielkim bagażem, zajmowali chyba ważne stanowiska w administracji państwowej. Zaproponowali, że będą płacić za obiady, które mama im przygotowywała. - Jeżeli macie z czego, to płacicie - brzmiała odpowiedź rodzicielki.

Nie zrażali się niepowodzeniami prób przedostania się na drugą stronę rzeki i - o dziwo

pewnego dnia nie wrócili z porannej wycieczki. Przypuszczam, że jedna lub dwie „omegi” plus jakaś bizuteria zmieniły wówczas właściciela. Oczywiście nie stał się nim bojecz pogramicznik, lecz jakiś wyższy szarż komandir (tytułu „oficer” wówczas w armii radzieckiej nie było). Można więc powiedzieć, że tym mężczyznom się udało.

Na tym jednak nie koniec epopei uchodźczej. Pod koniec października napłynęła nowa fala ludzi. Do nas zgłosiły się dwie rodziny i jedna samotna pani. Tym razem skorzystaliśmy z tego, że obok naszego mieszkania znajdowało się drugie, które poprzednio zajmowaliśmy. W czasie bombardowań wrześniowych zostało ono lekko uszkodzone; szyby były wybite i ściana trochę zarysowana. Zaproponowaliśmy im zajęcie tego pomieszczenia, z czego ochoczo skorzystali. Oczywiście, żyliśmy jak w jednej rodzinie. Oni przygotowywali sobie posiłki w naszej kuchni, wieczorami razem dyskutowaliśmy, słuchaliśmy radia zachodniego.

Rodzina Gąsiorów składała się z małżeństwa i pięciorga dzieci - dwóch córek i trzech synów, z których najmłodszy miał 5 lat. Im było najciężej, bo wyżywienie takiej gromadki wymagało sporo pieniędzy, a tych nie przybywało. Toteż wśród młodzieży krążyły takie powiedzonka: „wiadomości, wiadomości, kto zjadł mięso, niech zje kości” oraz „krupnik przed nami, krupnik za nami, święty krupniku módl się za nami” (aluzja do jednostajnego menu). Pan Gąsior do wybuchu wojny był zawiadowcą stacji w Kętach.

Również u sąsiadów mieszkaly dwie kobiety z małymi dziećmi, a u znajomych przy ulicy Sienkiewicza zagęszczenie gości było tak duże, że organizowano - z braku łóżek - rotacyjne spanie. Do godziny 1 w nocy czterej mężczyźni grali w karty, podczas gdy reszta spała. Później do łóżka kładli się gracze i w ten sposób szybko upływała noc.

Na początku grudnia nad miastem pokazał się samolot niemiecki, który dość długo krążył mimo ostrzału. Wywołało to wiele komentarzy na temat szybkiego wybuchu wojny między dotychczasowymi przyjaciółmi. Krążyły pogłoski, że Niemcom bardzo zależało na borysławsko-drohobyckim zagłębiu naftowym i że zaproponowali wydzierżawienie tego obszaru na kilka lat. ZSRR miał się na to nie zgodzić i stąd konflikt, który lada dzień mógł się

przerodzić w wojnę. Takim wiadomościom chętnie dawali wiarę uchodźcy, bo w wyniku tego mieliby wolną drogę do domu. Nikt nie wątpił, że w pierwszej fazie wojny przewagę będą mieli Niemcy. Potencjał militarny Armii Czerwonej, sądząc po kampanii fińskiej, nie był duży.

Mocnym uderzeniem po kieszeni było dla uchodźców wycofanie z obiegu złotych polskich, co stało się w styczniu lub lutym 1940 r. Charakterystyczne, że zdarzyło się to nagle, bez uprzedzenia, przy czym nie ukazało się na ten temat żadne zarządzenie oficjalne. Po prostu jednego dnia sprzedawcy przestali przyjmować pieniądze polskie. Ludzie dowiadywali się o tym, stojąc na mrozie w kolejce po chleb i wielu kolejkę musiało opuścić. A przecież właśnie uchodźcy należeli do tej grupy ludności, która mogła mieć rezerwy waluty polskiej (wielu wyptacono pensje z góry).

I tak upływał miesiąc za miesiącem i nic się nie zmieniło w sytuacji uchodźców. Kto miał jakąś bizuterię, zmuszony był do jej sprzedaży. Tymczasem ruch na granicy trwał. Cała ulica Słowackiego na początku 1940 r., od koszar do placu Na Bramie, zajęta była długim szeregiem wozów drabiniastych, jednakowo przykrytych płótnem. Jechali na nich osadnicy niemieccy z Wołynia. Na mocy zawartego układu opuszczali swoje dotychczasowe siedziby, by zająć miejsce Polaków wysiedlonych z Poznania i Pomorza. Równocześnie rozpoczął się exodus w drugą stronę - na wschód. W lutym odjechał na tułaczkę pierwszy transport składający się przeważnie z polskich osadników rolnych.

Dopiero pod koniec kwietnia rozstrzygnęła się ostatecznie sprawa uchodźców. Po ogłoszeniu informacji na ten temat, większość mogła przejść na drugą stronę i zakończyć w ten sposób perygrynację wojenną. Część spośród nich nie zdążyła jednak w porę załatwić wszystkich formalności i pozostała w Przemysłu. Tych w czerwcu w 1940 r. wywieziono w przeciwnym kierunku - na wschód. Ich powrót do domu opóźnił się o 5-6 lat (jeżeli przeżyli). Ale to już temat na oddzielne wspomnienie.

JAN G. FAŁ

\*) Granica na Sanie to m.in. konsekwencja paktu Ribbentrop - Molotow, ustalającego rozbiór Polski w 1939 r. i ustanawiającego strefy wpływów Niemiec hitlerowskich i ZSRR w Europie.



„Ósemka” ma szerokie plany, a od życia oczekuje wypełnienia ich. Zaś oczekiwania te bardzo często się spełniają, ponieważ działanie „ósemek” wspiera dodatkowo entuzjazm i wytrwałość. Przedstawiciele tej grupy są odważni i nie boją się ryzyka. Chociaż zdolni do uczuć gorących i gwałtownych, w potrzebie potrafią zachować zimną krew i trzeźwe spojrzenie. Czasami jednak brak im cierpliwości i taktu w postępowaniu z innymi. Z „szóstkami” łączy „ósemki” miłość do ludzi i świata, z „piątką” - entuzjazm i energia w działaniu. U „jedynki” i „trójki” znajdzie zrozumienie, lecz nie zgodną i harmonijną przyjaźń.

„Ósemki” cechuje przede wszystkim silna wola, a także odwaga, sprawiedliwość i prawdziwość. Ta ostatnia cecha sprawia, że bardzo często zrażają do siebie ludzi, bowiem, nie zważając na konsekwencje, z zasady mówią to co myślą. Jednak ich sposób bycia nie ma w sobie nic odpychającego. „Ósemki” nie są ani ponure, ani fanatyczne, ani też świętoszkowate. Przeciwnie, są wesołe, tolerancyjne, gotowe w każdej chwili nieść pomoc nieznanemu. Mają w sobie bardzo dużo otwartości. Kochają piękno, lecz, jak często powtarzają — nie to co piękne jest piękne, lecz to, co się komu podoba.

W dziedzinie estetyki, są „ósemki” nader oryginalne. Ich barwą są wszystkie ciemne odcienie, na czele z ciemną zielenią, błękitem i purpurą, a także czerń. „Ósemki” są dziećmi Saturna. Ich szczęśliwe kamienie, to — czarny onyks, czarne diamenty, czarne perły a także ciemnoniebieskie szafiry. Szczęśliwym dniem tygodnia jest dla nich niedziela, zaś dniami miesiąca — 8, 16, 24 i 26. Przyjaciół znajdują przede wszystkim spod znaku Wodnika. Są szczęśliwe w małżeństwie, nie stronią jednak od chwilowego flirtu i romansu. „Ósemki” mężczyźni poszukują blondynek o rubensowskich kształtach, zaś panie na towarzyszy życia najchętniej wybierają wysportowanych, wysokich brunetów.

Dominującą cechą „ósemek” jest, chęć przewodzenia i z zasady dążą do zapewnienia sobie władzy absolutnej. Bardzo ważną rolę odgrywają też dla nich zewnętrzne atrybuty władzy, blask i wystawność. Z zasady, osiągnąwszy już odpowiednio wysoką pozycję, nie interesują się stojącymi niżej w hierarchii społecznej. „Ósemkami” byli m.in. szach Iranu Reza Pahlawi oraz Mao Tse-Tung.

TERESA



## Dziękujemy!

\* Z Juraty otrzymaliśmy pozdrowienia od p. Romana Onufryka, natomiast z Żor — od pp. Teresy i Józefa Trojnarzów, mieszkańców tego miasta oraz od przemyslanina Staszka Trojnarza.

\* W Białej Podlaskiej rozegrano 11 bm. II Grand Prix Konia Arabskiego — bieg na 2 km, w którym zwyciężył (gratulujemy!) nasz długodystansowiec Edward Dubois z Jarosława (dziękujemy za pamięć).



### KOKOSANKI

45 dag mąki, 8 dag margaryny, 2 jajka, 3 łyżki miodu ciepłego, 3/4 szklanki mleka, 20 dag cukru, mały proszek do pieczenia, 20 dag wiórek kokosowych.

**Polewa:** pół kostki masła, pół kostki margaryny, 5 dag kakao, 3/4 szklanki mleka, 25 dag cukru, pół kieliszka wódki (może się bez niej obejść). Wszystko razem wymieszać i gotować na małym ogniu około 15 minut.

Wykonanie: Margarynę utrzeć z cukrem,

dodawać — jajka, miód, mleko oraz przesianą mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Wszystko razem zmiksować.

Formę wysmarować tłuszczem, wyłożyć papierem pergaminowym, wylać ciasto i upiec na złoty kolor. Po wystudzeniu ciasto pokroić na kwadraty, moczyć w cieplej polewie i obtaczać w wiórkach kokosowych.

### DYNIA DOSKONAŁA

1,5 kg dyni, 1 kg cukru, 3 szklanki wody. Dojrzałą dynię obrać ze skóry, wydrążyć miąższ. Pokroić w kostkę. Włożyć do miedniczki, skropić dokładnie octem i pozostawić na noc.

Ugotować wodę z cukrem. Wkładać dynię i gotować na małym ogniu ok. 45 min. przez 3 dni.

Gorącą przelać do twistów. Zakreślić. Używać do serników, jako dodatek do różnego rodzaju galaretek, mas, ciast. Doskonała!

KRYSTYNA



Rys.  
E. KMIECIK

## WĘDKARSKIE ROZMAITOŚCI

Krążą pogłoski o horendalnych cenach za wykup licencji wędkarskich, które mają obowiązywać od stycznia przyszłego roku. Dodając do tego wysokie koszty sprzętu, akcesoriów wędkarskich, koszty dojazdów na łowiska i ... groźbę bezrobocia dla niejednego wędkarza, coraz mniej optymistycznie rysują się plany na wędkarską przygodę w najbliższej przyszłości. Ale, jak powiada mój znakomity kolega Jerzy M. (nazwisko znane red.) — „wędkarze to dziwny naród i ze wszystkiego wychodzą zdrowi jak ryba”. Zdrowych ryb w zbiornikach naszego województwa jest jeszcze sporo, należy je tylko złowić, a kryzysowe niedobory w spiżarni złagodzić np. konserwami ze świnki marynowanej. Należy w tym celu oczyszczone ryby pokroić w dzwonka, panierować w mące i smażyć w smalcu na ostrym ogniu, aż się zarumienią. Do zasmażonych ryb przygotować marynatę: 1 litr wody, pokroj-

na w talarki marchew, pietruszka, cebula, por, liście laurowe, 1 — 2 łyżki octu, kilka ziaren ziela angielskiego i pieprz do smaku. Układać mięso duszone warstwami w słoikach „twist”, zalać marynatą. Gotować do 10 minut. Pasteryzować 20 — 30 minut. U w a g a : zamknięcia słoików „twist” muszą być nie używane! Zapewniam, że po 2 — 3 tygodniach przechowywania w spiżarni — marynowane świnki są znakomite. Nic ... tylko wybrać się na ryby!

**KALENDARZ WĘDKARSKI** na okres od 26 września do 2 października 1990 r.

● 26, 27, 28 — dobre brania, 29, 30 oraz 1 i 2 — słabe brania.

● Faza księżycy: od 27 pierwsza kwadra.

Połamania kija!

KIELBIK

# HOROSKOP

PANNA (24 VIII — 23 IX)

Jeszcze wszystko przed Tobą. Zdarzyć się może bardzo wiele. Jakkolwiek by nie było, idź przez życie z podniesioną głową (chowanie jej w piasek to gratka dla wrogów).

WAGA (24 IX — 23 X)

Przyjmij wyrazy współczucia, czeka Cię bowiem wyjątkowo trudny czas. Z wszystkim się uporasz, lecz kosztem zdrowia. W tej sytuacji niejedni by wątpili, ale nie Ty.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Miałeś okazję pomóc, zabrakło Ci jednak szybkości decyzji i ubiegł Cię ktoś inny. Masz powód do moralnego kaca, ale przecież nic straconego. Potrzebujących jest wielu.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

I oto już jesień. Marzy Ci się piękna, złota i ciepła, z babim latem. Kochasz bowiem przyrodę i każdą wolną chwilę spędzasz na jej łonie. Oczywiście nie zawsze sam.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Czeka Cię ogrom pracy, ale nie stanowi ona dla Ciebie problemu. Oby tylko zdrowie dopisywało, będziesz miał znakomity relaks psychiczny. Powodzenia!

WODNIK (21 I — 20 II)

„Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni”. Jeszcze nie masz co zacierać rąk z uciechy, że komuś tam powięła się noga. Ty też poruszasz się po grani, niebezpiecznie!

RYBY (21 II — 20 III)

I po co robicie takie uniki? Przecież „co się odwlecze, to nie uciecze”. Najlepiej od razu łapcie byka za rogi. Nie jest on taki groźny jak się wydaje.

BARAN (21 III — 20 IV)

To dobrze, że zachowujesz zimną krew i nie wybuchasz byle czego (byłoby to nie do wytrzymania w tej sytuacji). Nie fraszuj się nawaltem roboty. Pomoc w drodze.

BYK (21 IV — 20 V)

Po tygodniach niepowodzeń zaczyna i dla Ciebie świecić słońce. Możesz być dobrej myśli, mimo iż czasy nadal niewesołe. Nadchodzący tydzień niesie niespodziankę!

BLIŹNIĘTA (21 V — 20 VI)

„Nie miała baba kłopotów...”. Ale żeście znalazły fuchę! Zaczynacie sobie płuć na bredę, lecz chyba przedwcześnie. Wytrzymajcie jeszcze trochę.

RAK (21 VI — 22 VII)

Uspokoileś się? Nie ma o tym mowy? To przynajmniej nie krzycz tyle albo zażyj coś na uspokojenie. To konieczne. I nie bocz się tak bardzo na nomenklaturę Panny.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Gdzieś Ty się zaszyj? Schowałeś się do mysiej dziury, by uciec od bożego świata? Niestety, to na dłuższą metę niemożliwe. Musisz żyć na ziemi.

## KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte”

26 — 28 i 30 IX — „Przygody Rabiego Jakuba” (fr., 12).

26-28 i 30 IX — „Piramida Boga Sońca” cz. II (RFN, b.o., seans I).

2 X — „Stan posiadania” (pol., 15).

Kino „Oka”

26 — 27 IX — „Sextelefon” (USA, 18).

2 X — „Goryle we mgle” (USA, 12).

PRZEMYSŁ

Kino „Bałtyk”

26 — 30 IX — „9 1/2 tygodnia” (USA, 18, seans nocny).

26 — 28 i 30 IX — „Skarb Azteków” cz. I (RFN, b.o.).

2 X — „Piramida Boga Sońca” cz. II (RFN, b.o.).

Kino „Granica”

26 IX — „Kłopoty z mężczyznami” (jug., 15).

28 IX — „Sztuka kochania” (pol., 15).

29 IX — „Gwiazda Piłun” (pol.,

18).  
30 IX — „W imię przyjaźni” (fr., 18).

Kino „Kosmos”

26 — 27 IX — „Niesamowity jeździec” (USA, 15).

28 — 30 IX — „Życie i umrzenie w Los Angeles” (USA, 18).

2 X — „Karate Kid” (USA, 12).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa”

26 — 27 IX — „Karate Kid” (USA, 12).

29 — 30 IX i 1 X — „Obcy decydujące starcie” (USA, 15).

## APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do I X); ul. Konfederacka.  
PRZEMYSŁ: ul. Jagiellońska (staty dyżur).

\* \* \*

PRZEMYSKIE TELEFONY ZAUFANIA

\* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie - oprócz niedziel i świąt w godz. 19-21.

\* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.





# Bank o nowym profilu

**ŻYCIE  
rozmawia**

z MICHAŁEM PRZY-  
PRAWĄ — dyr. Oddziału  
Banku Gospodarki Żywnościowej

— Wizualnie sporo się zmieniło w pańskim banku przy placu Na Bramie w Przemyslu.

— Myślę, że nasi klienci też to dostrzegają, chociaż dla nich zapewne najważniejsze jest to, że zmieniliśmy tradycyjny profil działalności — po nowelizacji prawa bankowego, nasz bank utracił wyłączność na kredytowanie rolnictwa i musi poszukiwać innych obszarów działalności.

— Jednym słowem — utraciliście monopol.

— Musimy się dostosować do sytuacji, w której nastąpiły zmiany konkurencji — inne banki wkraczają w obszar działalności dotychczas zarezerwowany wyłącznie dla nas.

— Domyślam się jednak, że mimo to nadal chcecie pozostać bankiem oferującym jedne z najkorzystniejszych warunków oszczędzania i kredytowania.

— Oczywiście. Są różne formy oszczędzania — po szczegóły odsyłam do naszego ogłoszenia w poprzednim numerze „Życia”. Przede wszystkim polecam najkorzystniejsze w Przemyslu oprocentowanie wkładów trzymiesięcznych, które będzie wynosić aż 31% w skali rocznej!

— A kto może liczyć na udogodnienia przy zaciąganiu kredytu?

— W udzielaniu pożyczek preferujemy sektor prywatny, a szczególnie tych jego przedstawicieli, którzy potrzebują pieniędzy na działalność gospodarczą, np. na budowę małych masarni, przetwórnictwa i przechowywania.

— Ostatnio sporo mówi się o pożyczkach wekslowych...

— Przyjmujemy od klientów weksle, udzielając tym samym tzw. kredytu akceptowego (dyskontowego).

— Dotąd — o ile się orientuję — było tak, że BGŻ udzielał kredytu, ale po pieniądze trzeba było iść do NBP...

— To już historia — od lutego br. urochomiliśmy działalność kasową i pieniądze można pobrać u nas.

— Co jeszcze robicie, aby przestano was kojarzyć z bankiem kredytującym wyłącznie rolnictwo?

— Obsługujemy również — jak już mówiłem — osoby fizyczne (udzielanie kredytów, przyjmowanie oszczędności, prowadzenie rachunków rozliczeniowych). Z naszych usług korzysta także wiele spółek.

— Czy makietka stojąca w pańskim gabinecie, to projekt przyszłej siedziby BGŻ?

— Prezentuje się okazale, prawda? Nowy obiekt budujemy przy placu Zgody. Pierwszych klientów powinniśmy tam przyjąć w 1993 r. Taką mam nadzieję, ba — zadanie! — aby ten nowy bank dorównywał światowym standardom. Jako swoistą ciekawostkę podam, że wtedy — jako jedyny bank w Przemyslu — urochomimy działalność depozytową.

— Czyli, zamiast drzeć, by nam złodziej nie ukradł np. złota z mieszkania, można będzie — za jakąś opłatą — przechowywać je w sejfach BGŻ?

— Dokładnie tak.

Rozm. (cd)

## USŁUGI

REGENERACJA pomp hydroforowych, c.o., do zasilania kotłów, wykonywanie podków kuchennych. Przemysł, ul. Stachewicza 5, tel. 24-43 (koło mleczarni). G-569

TESTY na inteligencję. Wyślij 15 tys. zł przekazem. 41-800 Zabrze, ul. B. Śmiałego 9/5. G-543a

ZAKŁADAMY żaluzje. Przemysł, tel. 29-67. G-465

IBM PC projektuję i programuję systemy mikrokomputerowe. Kontakt listowy. M. Różański, UPT 37-700 Przemysł 1, poste restante. G-583

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki. Przemysł, tel. 56-96. G-531

STYLOWE KOMINKI w kilkudziesięciu wzorach (ceny 1-3 mln zł w zależności od rodzaju wykonania); USŁUGI I PRODUKCJĘ SZTUKATORSKĄ Z GIPSU (listwy, rozety, gzymsy oraz dewocjonalia — obrazki i płaskorzeźby — w ilościach hurtowych); USŁUGI MURARSKIE (klejenie glazury łazienkowej po 30-35 tys. zł za metr kwadr.); CEGŁĘ PEŁNĄ (zapisy na październik i listopad) oraz PUSTAKI ŻUŻLOWE (pełne i półkowe z możliwością bezpłatnego załadunku i transportu) oferuje CEGIELNIA S. CZEKAJ — Z. BESZ w Przemyslu (dzielnica Buszkowice, ul. Ceramiczna 17, tel. 25-51 lub w porze wieczornej 56-16). G-580

## MIESZKANIA

POSZUKUJĘ pokoju dla licealistki (nawet nieumeblowanego). Krajewska, Błrcza, tel. 30. G-578

PRACUJĄCY poszukuje małego mieszkania w Przemyslu. Przemysł, tel. 26-04. G-584

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Przemysł, tel. 57-05 od 16 do 21 codziennie. G-577

POSZUKUJĘ mieszkania lub samodzielnego pokoju, Przemysł, tel. 12-12 (wewn. 111). G-586

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe (40 m<sup>2</sup>) lub zamienię na większe. Może być lokatorskie. Przemysł, ul. Granwaldzka 52/13. G-587

TRZYPOKOJOWE — telefon, garaż zamienię na Rzeszów lub sprzedam. Przemysł, tel. 60-58. G-589



37-700 Przemysł  
ul. Konopnickiej 25

tel. 21-06  
tlx 633245

Rodzima firma o rosnącej renomie międzynarodowej — realizująca zlecenia m.in. dla Belgii, Kanady, Norwegii i ZSRR — stawia do Państwa dyspozycji: **FACHOWOŚĆ, SOLIDARNOŚĆ i RZETELNOŚĆ KUPIECKĄ**

oferując: doradztwo, planowanie, projektowanie, sprzedaż, instalacje i serwis sprzętu komputerowego, elektronicznego i audiovideo

oraz sprawdzone

wysoko oceniane autorskie systemy informatyczne.

CENY PROMOCYJNE!

K-212

DYREKCJA

WOJEWÓDZKIEJ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ

w PRZEMYSŁU

zatrudni od zaraz

w TERENOWEJ STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ

w LUBACZOWIE

radcę prawnego

Oferty zgłaszać osobiście — Przemysł, Rynek 20.

K-214

„PIGALUX”

zaprasza na zakupy do nowo otwartego pawilonu w Przeworsku, ul. Kazimierzowska

- szeroki asortyment płytek ceramicznych, również elewacyjnych;
- artykuły gospodarstwa domowego;
- sprzęt rtv;
- ogrzewacze do wody od 20 do 80 litrów;
- kuchnie gazowe i piece łazienkowe;
- wodomierze
- i inne.

U NAS TANIO, SZYBKO, ŁADNY TOWAR!

K-210

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

„IMPAK”

poleca

tani cukier, ryż, kawę, słodczy i inne artykuły spożywcze.

Przemysł ul. Zamojskiego 2

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

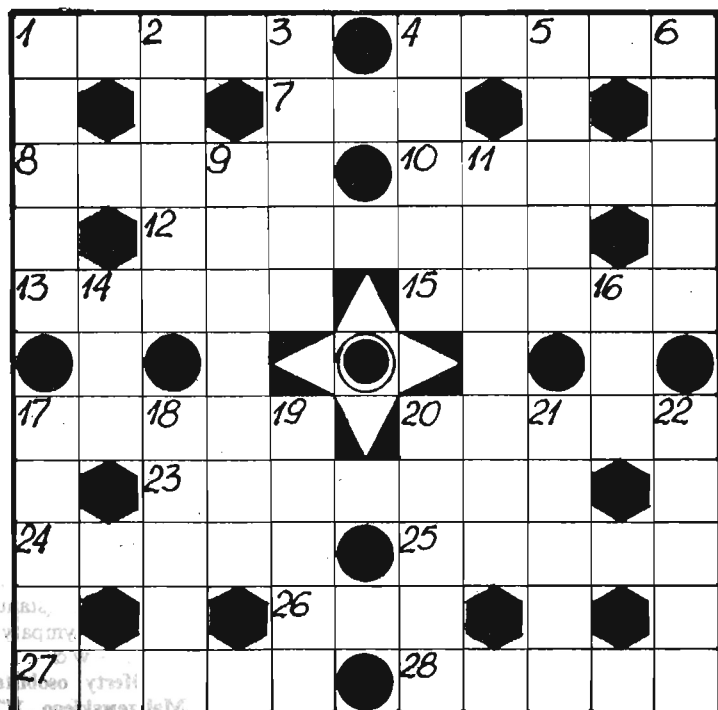
K-203/6



## Krzyżówka

Poziomo: 1) pokaz, 4) niejedna miłośnej, 10) punkt na sferze niebieskiej, 7) żuźlowy lub wyścigowy, 8) muza grecka, opiekunka poezji

skiej, określający kierunek ruchu słońca względem wybranej grupy



gwiazd, 12) najdłuższy bieg sportowy, 13) ekshaustor, 15) ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, 17) wysuszony miąższ orzechów kokosowych, 20) ozdoba rośliny, 23) przerwa między aktami, 24) np. Sueski, 25) świątynia muzułmanów w Mekce, 26) popularna papuga, 27) jeden z bohaterów Iliady, 28) stojąca postać w pozie modlitewnej.

Poziomo: 1) pospólstwo, 2) kleks, 3) zasłona, 4) zabezpiecza okno, 5) scena w cyrku, 6) Aksum, 9) portowa knajpa, 11) rodzaj zupy, 14) Szkolna Kasa Oszczędności, 16) córka Uranosa i Gai, 17) smaczna pomarańczowa, 18) azjatycki niedźwiadek, 19) tkanina jedwabna jednostronnie błyszcząca, 20) smaczny i pożywny napój, 21) wyspa Odyszeusza, 22) droga.

Termin nadsyłania rozwiązań — TYLKO NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

\*\*\*

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI  
Z NR 35/1183

Poziomo: kuklik, kopyto, Renner, Miliż, emirat, furgon, inkhuż, szarża, rutyna, zakata.

Poziomo: bolimuszka, wyciągarka, korzeniara, konfiskata, ipekakuana.

Nagrodę autorską otrzymują W. Pietrzak z Jarosławia.

Nagrody pieniężne wylosowali: Ewa Barczak z Przemysła, Stanisław Turoczy z Jarosławia i Leonard Wajda z Niensdowej.